Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju miesięcz. 1.—, kwart. 3.—, pół 6.—, 12.—
Za granicą 50, 4 50, 9.—, 1?.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijew. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Najbliższe możliwości.

Przygotowuje się zupełnie nowa oryentacya polityczna.

Nawiązane porozumienie między Austryą a Rosyą może doprowadzić do ścisłego przymierza. Oznacza to i dla Austryi, i dla Rosyi wyzwolenie z pod hegemonii niemieckiej.

Od chwili, kiedy padły pierwsze strzały armatnie z Portu Artura aż do zawarcia pokoju w Portsmouth, wzrastał w świecie wpływ Niemiec. Po wojnie rosyjsko japońskiej nastąpiła era hegemonii Niemiec w Europie. Zagrażała Francyi, zagrażała Rosyi, grozi dziś Anglii buta niemiecka.

Cały świat kulturalny czuje wstręt przed hegemonią Niemiec, która zaciążyła na ubiegłych paru latach, jako prawdziwa zmora nad Europą.

To też z uczuciem prawdziwej ulgi przyjęto pierwszą wiadomość o nawiązaniu rokowań i przyjaznych stosunków Rosyi z Austryą.

Może nieostatnim powodem były przygotowujące się wypadki na Dalekim Wschodzie. Jest to asekuracya frontu europejskiego na wypadek wojny na froncie azyatyckim.

Musimy rozważyć wszystkie *możliwości*, aby o przygotowujących wypadkach urobić sobie sąd przedmiotowy.

Od jesieni zeszłego roku nie ustają niepokojące wiadomości z Dalekiego Wschodu. Wschodnio-azyatyckie problemy kryją w sobie niebezpieczeństwa nietylko dla stron bezpośrednio interesowanych, ale dla całej Europy.

W pierwszym tygodniu obecnego nowego roku wystąpiła Unia amerykańska z projektem, który musiał zaniepokoić nietylko Japonię, ale i Rosyę: z projektem wykupna wszystkich kolei mandżurskich, i tych, które już są w ruchu, i tych, których budowa jest dopiero w projekcie, uznania ich za własność Chin, ale zarazem ogłoszenia za neutralne pod względem handlowym dla wszystkich i poddania pod kontrolę międzynarodową wszystkich mocarstw.

Memorandum Unii amerykańskiej w sprawie wykupna i neutralizacyi kolei mandżurskich spotkało się z jednozgodną odprawą i w Rosyi, i w Japonii. Mocarstwa europejskie mniej w tej sprawie bezpośrednio interesowane dotychczas z odpowiedzią na notę Unii amerykańskiej nie pośpieszyły, ale nie ulega wątpliwości, że i z tej strony spotka Unię jednozgodna rekuza. Zapewne z zupełnie innych powodów, aniżeli odmowa Japonii i Rosyi.

Amerykański memoryał proponuje mocarstwom europejskim, aby utworzyły syndykat i wykupiły wszystkie istniejące i zamierzone drogi żelazne w Mandżuryi.

Udział każdego z mocarstw w kontroli nad temi kolejami ma być zależnym od udziału w cenie kupna istniejących kolei i projektów nowych kolei w Mandżuryi. Cały plan ma być przeprowadzony za pośrednictwem finansowego syndykatu międzynarodowego, któryby włożony na wykupno tych kolei kapitał, uważał za kapitał pożyczony Chinom, a natomiast owe wykupione koleje przyznał na własność Chinom przy utrzymaniu zasady „wolnego handlu“, „otwartych drzwi“ i kontroli międzynarodowej.

Plan ten był przykrojony do polityki ekonomicznej Unii amerykańskiej. Przemysł żelazny amerykański największe stąd odnosiłby korzyści. Walcownie amerykańskie, fabryki szyn stalowych, fabryki wagonów i lokomobil amerykańskich dostałyby olbrzymie zamówienie dla kolei chińskich, a kapitał międzynarodowy wszystkich państw europejskich za dostawę tych szyn, wagonów i maszyn zapłaciłby miliardy przemysłowi metalowemu Unii.

Chiny gorączkowo obecnie budują koleje w celu strategicznym.

Są linie projektowane, są już zbudowane, nawet jedna z nich, z Cycykar na południe, samoistnie przez Chiny zbudowana.

Inne linie, mające być budowane przez Chiny, przypadłyby w udziale do budowy syndykatowi międzynarodowemu, w którym znów Unia amerykańska grałaby główną rolę. W ten sposób nietylko kapitał amerykański, inwestowany w przemyśle żelaznym, ale i handel amerykański osiągnąłby przeważną korzyść. Ekonomiczne korzyści amerykańskiej Unii są zatem oczywiste. Ale też tylko te, gdyż europejski przemysł ze względu na odległość i geograficzne położenie Mandżuryi nie mógłby skutecznie współzawodniczyć z przemysłem amerykańskim. Dlatego projekt Unii amerykańskiej spotkał się już ze stanowczą odmową Rosyi i jest bardzo niechętnie omawiany w Anglii i w Niemczech.

Ale propozycya Unii amerykańskiej ma nietylko ekonomiczne znaczenie. Jest ona zarazem demonstracyą polityczną.

Demonstracya polityczna zwraca się przeciw ekspansyi Japonii, tudzież przeciw wpływom politycznym Anglii i Niemiec na Dalekim Wschodzie.

Czego bowiem Japonia przez dwie zwycięskie wojny (z Chinami i z Rosyą) nie uzyskała, to stara się nadrobić rząd japoński pozornie pokojową polityką. Od pokoju w Portsmouth nie ustaje Japonia w pokojowym podboju Mandżuryi, w tem, co francuzi nazywają *penetration pacifique*. W południowej Mandżuryi stale wzrasta wpływ polityczny Japonii, północna Mandżurya pozostawioną została na podstawie umowy dla wpływu rosyjskiego. Porozumienie Japonii z Rosyą, niewątpliwie istniejące, odbywa się kosztem Chin.

I stąd te częste i przyjacielskie konferencye, które przez śmierć księcia Ito przerwane zostały. Idzie o dokładne rozgraniczenie sfery wpływów w Mandżuryi między Rosyą a Japonią, podobnie jak się to na mocy układu z r. 1906 stało w Persyi, gdzie również przyszło do rozgraniczenia sfery wpływu rosyjskiego na północy i angielskiego na południu. Później ma nastąpić aneksya Korei i południowej Mandżuryi przez Japonię przy równoczesnem oddaniu północnej Mandżuryi Rosyi.

Ale ten rachunek był zrobiony bez gospodarza.

Na razie gospodarz jest chory, nieuzbrojony i niegotowy, ale ten gospodarz ma potężnych przyjaciół i opiekunów.

Chiny znalazły opiekuna nie tylko w Ameryce, która uważa je za naturalny dla swego przemysłu i handlu teren eksploatacyjny, ale także i Niemcy poczuwają się do roli opiekuna Chin. Już raz czuły Chiny na własnej skórze dotknięcie tej „opancerzonej ręki“ niemieckiej, kiedy hr. Waldersee stanął na czele „nowoczesnych hunnów“ a cesarz Wilhelm dodawał odwagi swym wojskom, idącym na wyprawę do Chin, dając im iście niemiecki *viaticum: Pardon wird nicht gegeben...* Zajęcie Kiaoczao i Samoa przykuło Niemcy do spraw chińskich. Czy im to na dobre wyjdzie jest—bardzo wątpliwem.

Właśnie rozdano w parlamencie niemieckim wspaniałe wydawnictwo niemieckie, opatrzone mnóstwem dat i ilustracyi o rozwoju kolonialnym Niemiec w Kiaoczao od października 1908—października 1909. Niemcy zagarnęły, szukając miejsca pod słońcem, to miasto gliniane (Kiaoczao znaczy po chińsku miasto z gliny) i popisują się w parlamencie fotografiami koszar, gmachów i szkół, które tam zbudowali. Komisya budżetowa wie, że kosztowało to dotychczas 100 milionów m., a za sto milionów przecież da się coś zrobić. Mają tedy wspaniałą esplanadę, mają kawiarnie, oświetlone elektryką, mają „Tingle-Tangl“, mają „Cafe chantant“, i całą kulturę berlińską w Kiaoczao i w porcie Tsingtau.

Nawet niemiecko - chińską akademię handlową zbudowano w Kiaoczao. Na koszta roczne tej kultury niemieckiej na Dalekim Wschodzie wstawiono do etatu na r. 1910 kwotę 8 i pół miliona m.

Handel w Tsingtau podniósł się z 51 i pół mil. dollarów w r. 1906/7 na 65 mil. dol. w r. 1908/9, przyczem dodać należy, że idzie tu o dolary nie Unii amerykańskiej, lecz, rozumie się, dolar meksykański, wartości 1.79 marki. Z tego obrotu handlowego przypada 25 mil. dol. na handel chiński, a cały przywóz wszystkich innych państw wynosi 24 mil. dol = 45.8 mil. marek, przyczem na Niemcy przypada bardzo nieznaczny ułamek tego ogólno światowego obrotu.

Znawca handlu azyatyckiego, Otto Corbach, pisze o szansach powodzenia Niemiec w Azyi Wschodniej.

„Nikt nie może się w Europie pochwalić, żeby od czasu pokoju w Portsmouth zrobił dobry interes na Dalekim Wschodzie.

Rosya w swych targach z Japonią i Chinami coraz mniejszem musi się zadawalać, Anglia robi dobrą minę do złej gry, gdy rząd chiński pod pozorem walki z upijaniem się opium stłumił handel indyjskiem opium, prowadzony niegdyś na wielką skalę przez Anglię, Niemcy straciły swą pozycyę w Szantung, zwinęły tam swą pocztę, wycofały wojska z Kaumi i chińskiego Kiaoczao, a obecnie wielkie niemieckie akcyjne towarzystwo dla handlu i górnictwa w Szantung sprzedało swą koncesyę prowincyi chińskiej w Szantung „ze względu na wewnętrzno-polityczne stosunki w Chinach“, a i towarzystwo kolejowe niemieckie w Szantung nie utrzyma się pod naporem bojkotu chińskiego. Nawet Francya w południowych Chinach czuje się zagrożoną i musi stanowisko swe podtrzymywać sprowadzeniem nowych sił wojskowych.

Tak więc na ogół Chiny nikomu ze zdobywców nie wyszły na dobre. Ale najgorzej powodzi się tam niemcom.

To też szukają niemcy po całym świecie winowajców swych niepowodzeń, widzą ich wszędzie, tylko nie we własnym domu.

Głównie zwraca się niechęć Niemców do Anglii. Wiemy, co o tem sądzi wódz konserwatystów angielskich, który wojnę z Niemcami uważa do lat 4 za nieuniknioną. Wiemy, co mówią starzy marszałkowie, admirałowie, generałowie angielscy: wszyscy nawołują swój naród do broni przeciw Niemcom.

Co jednak jest nowem i czego dotychczas nie było, to że obecny minister spraw zagranicznych w liberalnym gabinecie Asquitha, Sir Edward Grey, nareszcie przejrzał i także widzi „niemieckie niebezpieczeństwo“.

W czasie „Imperial Press Conference“ miał Sir Edward Grey powiedzieć: „nie chcę wierzyć w możliwość wojny z Niemcami gdyż nie mogę przypuszczać, żeby wielki inteligentny i chrześciański naród, jak Niemcy, miał napaść Anglię bez jej winy i bez prowokacyi. Ale muszę uznać historyczne fakty i muszę pamiętać, że Niemcy w nowym czasie dla swej ekspansyi prowadziły wojnę z Austryą, Danią i Francyą, a przed niedawnym czasem postawiły Rosyę tak dobrze, jak przed ultimatum: milczenie wobec aneksyi Bośnii i Hercegowiny albo wojna. Musimy się przeto liczyć z możliwością, że i na Anglię przyjdzie kolej.

Jest możliwe, że, jeżeli Niemcy będą się czuły na sile, uderzą na flotę angielską. Gdyby przyszło do wojny i gdyby flota angielska uległa, to byłoby to ruiną imperyum angielskiego. Nawet wojsko niemieckie nie potrzebuje wylądowywać na ziemi angielskiej. Anglię można wygłodzić, gdyż Anglię żywi świat cały. Mamy więc drogi: albo Niemcom pozwolić na rozwój ich floty i wziąć na siebie całe niebezpieczeństwo wojny z Niemcami, albo tak powiększyć flotę angielską, żeby walka z Anglią nie była możliwą.

Gdyby tylko była szansa, jak 1 na 100 za pierwszą ewentualnością, to Anglia musi pójść drugą drogą, zbroić się i taką flotę postawić, żeby Niemcom odeszła ochota do zaczepki“.

Otwierają się więc różne możliwości, od konfliktu na Dalekim Wschodzie aż do konfliktu na morzu niemieckiem.

W tych wszystkich możliwościach sojusz Anglii z Francyą i trójentente anglo-franko rosyjska, wzmocniona przymierzem austro-rosyjskiem, jest na dziś jedynem zabezpieczeniem pokoju w Europie przed niebezpieczeństwem niemieckiem.

L.

Alarmy wojenne.

—o—

Podajemy poniżej głosy prasy europejskiej o obecnem naprężeniu, jakie zapanowało na Bałkanach z powodu postanowionego w Grecyi zwołania zgromadzenia narodowego i zmiany rządu greckiego.

„N. Fr. Presse“ donosi z Paryża, że obecny gabinet grecki jest właściwie gabinetem ligi wojskowej. Powołanie tego gabinetu do steru jest właściwie niczem innem, jak tylko rewolucyą.

Turcya istotnie grozi natychmiastowem wkroczeniem do Tesalii i ewentualnem obsadzeniem Krety, gdyby rząd grecki wpuścił na zgromadzenie narodowe deputowanych wyspy Krety.

„Temps“ przestrzega greków, aby się zachowywali spokojnie, ponieważ jest rzeczą wiadomą, że Turcya chce wojny. Jeżeli wojska tureckie raz obsadzą Tesalię, to niema państwa w Europie, któreby zdecydowało się stamtąd Turków usuwać.

Grecy powinni tedy dokładnie rozważyć wszystko, co robią, zanim zdecydują się na krok stanowczy.

„Times“ pomieszcza wywiad z królem Jerzym greckim, który w zwołaniu zgromadzenia narodowego widzi sposób uspokojenia opinii publicznej greckiej. Król Jerzy zgodził się tedy na zwołanie zgromadzenia narodowego, jednakże równocześnie oświadczył korespondentowi, że jest to z jego strony ostateczne ustępstwo i że na żadne dalsze jakiekolwiek ustępstwo pod adresem ligi wojskowej się nie zgodzi. Liga wojskowa zresztą przestała istnieć z chwilą, gdy król zgodził się na zwołanie zgromadzenia narodowego.

„Berl. Loc. Anz.“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki uważa nominacyę Calergisa na greckiego ministra spraw zewnętrznych za prowokacyę. Calergis bowiem, jako konsul grecki w Monastyrze, kierował całą agitacyą grecką powstańczą w Macedonii, a robił to tak jawnie, że rząd turecki musiał się domagać jego odwołania.

„Daily Mail“ zamieszcza depeszę z Petersburga, w której oświadcza, że zapatrywanie rządu rosyjskiego na stan sprawy kreteńskiej jest bardzo pesymistyczny. Również i zwołanie zgromadzenia narodowego, zdaniem rządu rosyjskiego, pociągnie dla króla Jerzego i dla dynastyi bardzo fatalne następstwa.

Nadto nie ulega wątpliwości, że stosunki grecko tureckie i bułgarsko-tureckie są niesłychanie groźne.

Rząd rosyjski w pogorszeniu się tych stosunków widzi rękę dyplomacyi austryackiej i dyplomacyi niemieckiej, które umyślnie jątrzą na Bałkanach, aby nie dopuścić do federacyi państw bałkańskich, której utworzenia pragnęła Rosya.

Natomiast słynny korespondent dziennika „Daily Telegraph“, znany publicysta Dillon, który przez parę tygodni bawił w Grecyi, jest zdania, że stosunki greckie nie przedstawiają się tak źle, jak sądzi rząd rosyjski, jednakże co do Bułgaryi istnieje istotnie niebezpieczeństwo wojny, ponieważ Turcya chce wojny z Bułgaryą.

Armia turecka jest bardzo wojowniczo usposobioną, brak jej przecież dział ciężkiego kalibru, a nadto brak jej dobrego obuwia.

Według informacyi Dillona, równoczesna wojna z Grecyą i Bułgaryą wraz z dobrze zorganizowanem powstaniem w Macedonii może być dla Turcyi groźną.

O porozumieniu się rosyjsko-austryackiem Dillon wyraża się pesymistycznie. Temu porozumieniu przeszkadzają rozmaitego rodzaju sprawy i okoliczności, a nadto epizod z pułkownikiem Marczenką popsuł niezmiernie szanse porozumienia.

„N. Wr. Tagebl.“ dowiaduje się z Rzymu, że 4 państwa, opiekujące się Kretą, a nadto Austro-Węgry i Niemcy, są zdecydowane nie dopuścić do wojny na Bałkanach choćby nawet siłą, to znaczy obsadzeniem pewnych punktów strategicznych.

Obchód Grunwaldzki w Krakowie.

Jak donosiliśmy w telegramach, subkomitet obchodu Grunwaldzkiego postanowił dzień 15 lipca ogłosić za święto narodowe w całej Polsce. W dniu tym (piątek) skupią się najważniejsze momenty obchodu w Krakowie, a więc: 1) nabożeństwo dziękczynne w kościele N. M. P. Maryi; 2) odsłonięcie pomnika Wład. Jagiełły na Placu Matejki; 3) wręczenie zarządowi T. S. L. Daru Grunwaldzkiego na szkoły kresowe; 4) otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej; 5) wiece ludowe i odczyty na temat pamiętnego dnia w dziejach Polski; 6) teatry i zabawy ludowe; 7) powszechna iluminacya miasta.

Dalszy ciąg uroczystości odbywać się będzie przez dwa dni następne, dn. 16 i 17 lipca, t. j. w sobotę i niedzielę, łącznie z Grunwaldzkim zlotem Sokolstwa polskiego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości w tych dwóch dniach ma być olbrzymi pochód z Błoń na Wawel: Mianowicie w niedzielę dn. 17 lipca odbędzie się przed południem msza polowa na Błoniach, w obecności wszystkich zastępów Sokolstwa, reprezentacyi wszystkich sfer społecznych, stanów i zawodów z całej Polski. Po tem nabożeństwie ruszy pochód z udziałem Sokolstwa i wszystkich reprezentacyi, ewentualnie przez ulicę Wolską, Podwale, Dunajewskiego i Basztową pod pomnik Jagiełły i ulicą Floryańską, Rynkiem i Grodzką na Wawel. W pochodzie tym niesione będą wykonać się mające podobizny 50 kilku sztandarów, zdobytych w bitwie pod Grunwaldem na Zakonie Krzyżackim i zawieszonych przez zwycięskiego króla w katedrze wawelskiej. (Niestety, sztandary te, których dokładne rysunki zostały przez Długosza przekazane potomności, znikły z biegiem czasu z katedry wawelskiej).

Są to główne, wytyczne niejako punkty projektu uroczystości, do którego ułożenia subkomitet został powołany. Rzeczą będzie pełnego komitetu wziąć ten projekt pod rozwagę i ostateczny program uchwalić.

Niezależnie od tego programu projektowane jest urządzenie wystawy zabytków historycznych z epoki Jagiellońskiej, wybicie medalu pamiątkowego (w tym celu powołano do życia osobny komitet), zakupno broszur o zwycięstwie grunwaldzkiem i podobizny obrazu J. Matejki i t. p.

W pełnym komitecie obywatelskim, oprócz powołanych już dotychczas do niego członków, zasiąść mają także posłowie polscy, przedstawiciele miast i powiatów, ludu rolniczego i robotniczego i t. p.

O spekulacyę ministerstwa skarbu.

—o—

Korespondent nasz petersburski zakomunikował nam wczoraj o uchwale dumskiej komisyi budżetowej, która wyraziła życzenie, ażeby został zniesiony oddział zagraniczny państwowej kancelaryi kredytowej. Podajemy dziś bliższe szczegóły i motywy uchwały, według sprawozdania pism rosyjskich.

Podczas rozważania preliminarza kancelaryi kredytowej, referent oznajmił w komisyi, że odmówiono mu sprawozdania z działalności oddziału zagranicznego kancelaryi, który, jak to nie wszystkim wiadomo, trudni się spekulacyą giełdową, handlując walorami rosyjskimi na rynkach zagranicznych.

Sprawozdania pomimo starań nie udało się uzyskać, kiedy zaś komisya zaczęła obradować nad preliminarzem, wyjaśniło się, że oddział zagraniczny nie podlega kontroli i rewizyi kontrolera państwowego, tylko samego ministerstwa skarbu. Przed rokiem 1906 sprawozdania oddziału zagranicznego rewidował komitet finansowy przy ministerstwie, ale z chwilą reformy komitetu, przestaje on kontrolować oddział zagraniczny.

Już w r. 1866 został utworzony fundusz specyalny na kupno zagranicznych tratt i przekazów. Jaką jest obecnie wielkość tego funduszu — niewiadomo; ze sprawozdania zaś kontroli państwowej wynika, że w końcu 1908 roku fundusz ten wynosił 121,240,000 rb. Obroty oddziału zagranicznego coraz się zwiększają, więc prawdopodobnie fundusz jeszcze się powiększył.

Z funduszu 121 milionów 119 milionów jest w walucie zagranicznej. Jeżeli się tu dołączy 126 mil. waluty zagranicznej banku państwowego i 50 mil. u bankierów zagranicznych, to w sumie formuje się ogromna ilość waluty zagranicznej, nieusprawiedliwiona nawet potrzebą wypłat zagranicznych, które nie przekraczają 210 mil. rb. Ministerstwo skarbu tłómaczy się potrzebą podtrzymywania kursu rubla zagranicą, zdaniem jednak referenta komisyi budżetowej dziś, przy walucie złotej w Rosyi niema faktycznie potrzeby przeciwdziałania spekulacyom na kurs banknotów rosyjskich. Dziś spekulacye zagraniczne ministerstwa skarbu nie mają najmniejszej podstawy, a niektóre czynności oddziału zagranicznego mógłby z powodzeniem spełniać bank państwa.

Komisya, jak widać z telegramu, przychyliła się do zdania referenta i uchwaliła znieść oddział zagraniczny kancelaryi kredytowej, pomimo kategorycznych protestów ministra skarbu i zapewnienia, że oddział będzie nadal podlegał kontroli państwowej.

(s.)

Bez maski.

W ciągu ubiegłych lat czterech nigdy rozpoczynająca się sesya posiedzeń Dumy Państwowej nie wzbudzała mniej zaciekawienia, jak to ma miejsce w chwili obecnej..

Kogo właściwie ona interesuje?..

Właściwie nikogo...

Do czegoś, co jest bardzo stare i bardzo znane, przyczepiono „coś“ w rodzaju uwięzionego na długiej linie balonu...

To „coś“ puszczono tak wysoko, aby go Europa widzieć mogła i aby sprawom ziemskim owo „coś“ nie przeszkadzało...

Mówi się:

— I my nie zapominamy o awiatyce, i my mamy naszego „diriżabla“...

Ponieważ atoli europejskie „diriżable“ kierują same sobą, a dumski balon kierowany jest za pomocą linek, do przeróżnych ministerstw przytwierdzonych, nie dziw przeto, że każdego z nas o wiele więcej obchodzi kierunek myśli pierwszego lepszego urzędnika, aniżeli stan rzeczy w instytucyi o celach bezcelowych, o zadaniach nieodgadniętych i sile—zgoła nijakiej...

Bez zaciekawienia tedy rozpoczynamy sezon „depesz dumskich“..

A raczej z zaciekawieniem, które z „ciałem przedstawicielskiem“ niema nic wspólnego..

Nie—„co Duma zrobi?..“, ale—„co też nowego ministerstwa wykoncepują i przeprowadzą?“—tylko takie pytanie męczy mózg przeciętnego obywatela, który posiada jedną jedynę wiarę — wiarę.. w cyrkularze.

Te nie zawodzą nigdy...

Tu nie może być żadnej lewicowej opozycyi, żadnych debatów i wahań się, opartych na znajomości teoryi o budowie syllogizmów logicznych...

Gdy cyrkularz powiada, że to i to jest czarne, musisz wierzyć temu, dopóki inny cyrkularz nie wytłómaczy tobie, że właśnie ta czarność—jest białą..

Czekamy więc nowych, sankcyonowanych przez prawicę dumską, cyrkularzy...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 23 (5) Ildefonsa.B. M.
Jutro 24 (6) Tymoteusza.

Wschód słońca godz. 7 m. 32
Zachód słońca godz. 4 m. 57
Długość dnia godz. 9 m. 25

— **Konkurs literacki.** Zarząd Koła literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie ogłasza konkurs na utwór literacki (opowiadanie, nowela, obrazek sceniczny, humoreska i t. p) na warunkach następujących:

1. Utwór powinien mieć około 500—750 wierszy druku (format „Dziennika Kijowskiego“).

2. Treść utworu powinna być osnuta na tle życia polskiego na Rusi współczesnej.

3) Utwór powinien być nadesłany pod adresem Zarządu Koła literatów (do redakcyi „Dziennika Kijowskiego“) przed dniem 31 marca st. st. 1910 r.

4) Na utworze powinno być umieszczone godło autora, to samo godło na załączonej kopercie, wewnątrz której nazwisko i adres dokładny.

Zarząd Koła wyznacza dwie nagrody:
I — 70 rb.
II — 30 rb.
zastrzegając sobie prawo bezpłatnego wydrukowania utworów nagrodzonych w „Pierwszym Roczniku Koła Literatów“, który wyjdzie w końcu roku bieżącego.

Rękopisy nienagrodzone zostaną zwrócone autorom. Rękopisy powinny być czytelnie przepisane.

— **Wieczornica wioślarska.** Program koncertowy dzisiejszej wieczornicy wioślarskiej będzie się składał z następujących numerów. Produkcye „Lutni“ P. T. G., następnie — kwartet mandolinistów. Z deklamacyą wystąpią pp. Pudłowski i Wadzyński, ze śpiewem—pani Puchalewska i p-na Kryńska. Dobór poszczególnych numerów jest bardzo udatny i interesujący. Bilety można nabywać przy wejściu. Cena biletów dla członków wynosi 1 rb., 85 kop., 75 kop., 55 kop. Goście płacą o 30 kop. drożej. Po wieczornicy tańce.

— **Z Ogniwa.** Dziś wieczorem w sali Ogniwa odbędzie się wieczorek familijny. Tego rodzaju wieczorki, urządzane skromnie, przy dobrej muzyce — cieszyły się zawsze dużem powodzeniem, a zebrani ochoczo bawili się do rana. Zapewne i dziś będzie tak samo.

— **Zjazd delegatów.** Dziś o godz. 11 ej rano w lokalu gubernialnego marszałka szlachty rozpocznie się zjazd delegatów oddziałów Związku oficyalistów rolnych.

— **Z komitetu balowego.** Do komitetu, urządzającego bal na rzecz rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności, weszły następujące osoby: panie Ksawera Chojecka, Celina Czerwińska, Karolina Jaroszyńska, Marya Kaczanowska, Marya Komarnicka, Klementyna Podhorska, Alina Przesmycka, Nina hr. Skarżyńska, Ewelina Sokołowska, Klementyna hr. Stadnicka, Eleonora Szczeniowska i Teresa Zaleska; panowie: Antoni Czerwiński, Karol Iwanicki, Karol Jaroszyński, Karol Lipkowski, Michał Pietkiewicz, Jakób Rokicki, Karol Rościszewski, Antoni Sokołowski, Jerzy Szaszkiewicz, Antoni Zadora, Seweryn Zaleski i Stanisław Żeromski.

Na gospodarzy honorowych balu zostali dotychczas zaproszeni: p. Józefat Andrzejowski, pp. Joachimowie Bartoszewicze, Kalikstowie Bądarzewscy, Bohdanowie Bernatowicze, Julia Bilińska, hr. Romanowie Bnińscy, Michałowie Bukowińscy, Dyonizowie Chojeccy, Feliksowie Faszczowie, Tadeusz Fudakowski, Romualdowie Gawińscy, Otto Glinka, Franciszkowie Gołąbkowie, hr. Włodzimierz Grocholski, Antoniowie Jaroszyńscy, Marya Iwanicka, Oktawian Kaczanowski, Józefowie Kimajerowie, Bohdanowie Knothe, Karol Komarnicki, Feliksowie Koseccy, Józefowie Leśkiewicze, Apollonowie Łozińscy, Tomasz Michałowski, Maryanowie Morgulcowie, Maryanowie Obniscy, d-r Maryan Pieńkowski, Marya Pietkiewiczowa, Piotr Podhorski, Aleksander Przesmycki, Teodorowie Rodowicze, Ignacy Rudnicki, hr. Michałowie Sobańscy, Ewelina Sobieszczańska, hr. Cezary Stadnicki, Ignacy Szczeniowski, Józefowie Trzeciakowie, Oktawianowie Ułaszynowie, Wanda Zadorzyna i Wanda Żeromska.

Zebranie komitetu balowego odbędzie się w poniedziałek d. 25 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w „Ogniwie“.

— **Kontrakty.** W sali kontraktowej zostały wynajęte wszystkie miejsca, za wyjątkiem 2—3 na dolnem piętrze. Wiele miejsc zamówiono jeszcze w roku zeszłym, po kontraktach. Na placu kontraktowym wynajęto również już wiele działek. Na pozostałe odbędzie się licytacya w zarządzie miejskim w dn. 25, 26 i 27 stycznia.

Ugrupowanie jarmarku będzie takie same, jak w roku zeszłym.

— **Pęknięcie rury.** Wczoraj o godz. 12 w nocy w ogrodzie Cesarskim obok wodociągowej stacyi ciśnień, pękła 8 calowa rura wodociągowa. Woda z rury skierowała się do przekopu, w którym jesienią zostały ułożone nowe rury 16 calowe i drogą tą, podmywszy górę Cesarską na całej jej długości, wydostała się na plac Cesarski, zalewając go rzadkiem błotem. O impecie wody można sądzić z tego, że przez cały Kreszczatyk aż do ul. Funduklejowskiej ciągnął się pas błota, które później musiano gromadzić w kupy i wywozić wozami. Uszkodzenie spostrzeżono dopiero nad ranem. Przyczyną pęknięcia rury było złe ubicie ziemi nad nią w miejscu, gdzie krzyżują się dwie linie wodociągowe— 8 mio i 16-calowa. Czy pęknięcie nastąpiło na spojeniu rur, czy też w samej rurze—niewiadomo, ponieważ nadzór miejski po przybyciu na miejsce wypadku nie znalazł już szczątków rur—zostały one przezornie uprzątnięte. Szkody, spowodowane przez wodę, polegają na zawaleniu się przekopu z rurami 16-calowemi, rozmyciu ścieżek ogrodu, zanieczyszczeniu wszystkich zbiorników wody na Kreszczatyku i placu Cesarskim. Na szczęście strumień wody ominął budującą się bibliotekę publiczną, nie dochodząc do zabudowań o kilka sążni. Zarząd miejski polecił komornikom stwierdzić protokólarnie fakt pęknięcia rur. Obecnie wodę wstrzymano, miejsca podmyte umocowują wbijaniem palów. Należy tu dodać, iż niedbałe ubijanie ziemi na miejscu robót, dokonanych przez T-wo wodociągów, w tym roku kilka razy było przyczyną pęknięcia rury i większych lub mniejszych uszkodzeń.

— **W sprawie hall krytych.** Wszystkie budynki czasowe na Besarabce zostały już skończone i obecnie ostatni sklep przenosi się do nowej ubikacyi. W tych dniach wydział budowlany rozpocznie budowę hall. Obecnie na miejsce budowy zwożą belki żelazne i cegłę.

— **Umocowanie góry.** Roboty przygotowawcze do budowy galeryi podziemnej na górze św. Włodzimierza zostały już skończone. W tych dniach zarząd miejski rozpoczyna budowę studni przy ul. Trzech świętych, z którą zostanie połączona istniejąca galerya podziemna za pomocą nowej. Długość tej ostatniej wynosić ma 40 sążni, zostanie ona przeprowadzona pod kolejką Michałowską.

— **Nowa arterya komunikacyjna.** W poniedziałek odbędzie się wspólne zebranie komisyi brukowej, gruntowej i wydziału budowlanego dla wytknięcia nowej arteryi komunikacyjnej między Padołem a starem miastem. Potrzeba takiego połączenia powstała wskutek niemożliwego stanu szosy Głuboczyckiej oraz dążności do uchronienia Kreszczatyku od ruchu ładunkowego. Członkowie komisyi zwiedzą następującą miejscowość: zaułki Kosogorny, Kijanowski, Dziesię-inny, ul. Gonczarną i Kożemiacką. Dla utworzenia nowej drogi trzeba będzie urządzić ulicę przez t. zw. Detynkę; w ten sposób ruch zostanie skierowany na ul. Wszytomierską i dalej, do dworca kolei.

— **Niedobory.** Generał-gubernator kijowski zwrócił się do naczelnika gubernii z zapytaniem o przyczynach niedoborów z przedsiębiorstw i nieruchomości miejskich w Kijowie i prowincyonalnych miastach gubernii kijowskiej. Według zdania naczelnika kraju przyczyną niedoborów musi być opieszałość albo faworyzowanie pewnych osób przez zarządy miejskie, lub też nieudolne prowadzenie całej gospodarki w miastach.

— **Odprawa.** Gubernator kijowski zawiadomił naczelnika kraju, że zawsze był za udzieleniem zezwolenia m. Kijowowi na emisyę pożyczki obligacyjnej w sumie 1 500,000 rb. na budowę gmachów dla szkół miejskich i urządzenie kanalizacyjne. Jednocześnie naczelnik gubernii uważa starania kijowskiego klubu właścicieli domów w sprawie odmówienia miastu pozwolenia na powyższą pożyczkę za niedopuszczalne mięszanie się nie do swoich rzeczy, tembardziej, iż według ustawy towarzystwo ma na celu jedynie łączenie i dostarczanie rozrywek członkom swoim.

— **Opóźnienie pociągów.** Wczoraj wieczorowe pociągi na kolei Moskiewsko-Woroneskiej przybyły do Kijowa ze znacznem opóźnieniem. Pociąg pocztowy nr 3, przychodzący o godz. 7 wieczorem, przybył o godz. 1 w nocy. Przyczyną opóźnienia był towarowy pociąg, który został zatrzymany i zagrodził linię około stacyi Grebionki z powodu uszkodzenia koła u jednego wagonu. Koło wlokło się długi czas po torze i zepsuło go na znacznej przestrzeni.

— **Stan pogody.** Wczoraj prawie w ciągu całego dnia panowała gęsta mgła. Temperatura wahała się pomiędzy 0—1 poniżej 0. Jazda kołowa.

OSOBISTE.

— Prezes wystawy krajowej, która się odbędzie w Kijowie w r. 1911, Al. hr. Tyszkiewicz, powrócił wczoraj z Winnicy do Kijowa.

— Wczoraj pociągiem odeskim nr 6 przybył do Kijowa dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-adjutant M. Iwanow.

— OSZUST. Do składu mebli A. Hardta przy ul. Luterańskiej przyszedł onegdaj jakiś pan w uniformie żołnierskim, w czapce z białą obwódką ze znaczkiem uniwersyteckim na piersi. Żołnierz wybrał meble dla generała Kudielnikowa ze Zmierzynki na sumę jakichś 800 rb., a następnie oświadczywszy, że nie zna Kijowa, poprosił p. Hardta o wskazanie mu składu uprzęży i danie przewodnika. P. Hardt dał mu jednego ze swych subiektów. Żołnierz poszedł z przewodnikiem do Massalitina, do składu Żyrardowskiego, porobił obstalunki i w końcu, pożegnawszy się z subiektem, poszedł sobie. O godz. 3 ej do sklepu Hardta zatelefonował z banku kupieckiego jakiś pułkownik, prosząc o przysłanie żołnierza do niego po pieniądze za meble o g. 5. P. Hardt poszedł do siebie na obiad. W kilka minut później przyszedł ów żołnierz, przeprosił za kłopot i poprosił o pożyczenie do godz. 5 ej 60 rb. Pan Hardt uwierzył mu, a nie mając przy sobie pieniędzy, dał mu kartkę do magazynu. W sklepie kartkę dostał ten sam subiekt, który oprowadzał żołnierza i w którym powstały pewne wątpliwości co do prawdy słów żołnierza. Dał więc zamiast 60 rb., tylko dziesięć. Żołnierz wziął je i znikł bez śladu. Okazało się, że był to najzwyklejszy oszust.

— AWANTURNICY. Onegdaj wieczorem na dziedziniec domu Nr 42 przy S. Polance wpadło 4-ch wyrostków z okropnymi krzykami. Jeden z nich wydobył kindżał i zawołał: «Wszystkich was pozarzynamy». Na krzyk wyszedł właściciel domu A. Jaworowicz i, aby nastraszyć awanturników, dał w powietrze dwa wystrzały z rewolweru. Krzykacze rzucili się do ucieczki, dwóch jednakże z nich, P. Andronikowa i Z. Swidirowa, zatrzymano. Ostatniemu odebrano kindżał.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na Peczorsku ujęto B. Pałkina, który próbował Moskalcowi sprzedać pierścionek mosiężny za złoty.—Policya śledcza zaaresztowała M. Zamberga.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Aleksandrowskiej I. Dybkow najechał na Ch. Fafałową, która odniosła potłuczenia klatki piersiowej i nogi.

— NAPAŚĆ. Onegdaj wieczorem na Drodze wojennej 4-ej chuligani napadli na P. Stebelskiego, zadali mu kilka ran i uciekli. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Robotnik P. Iwaszczenko i uczeń szkoły rzemieślniczej, A. Bułanowicz, przechodząc onegdaj Dniepr nie w oznaczonem miejscu, wpadli pod lód i zaczęli tonąć. Krzyki ich na szczęście usłyszano i obaj tonący zostali wyratowani.

— ZUCHWAŁY RABUNEK. Onegdaj wieczorem w dziedzińcu domu Nr 21 przy ul. Obołońskiej kilku rabusiów napadło na J. Eydenbauma. Podczas gdy jedni go dusili i bili, inni zaczęli szperać w jego kieszeniach. Pomimo, że Eydenbaum bronił się zaciekle i nawet jednego z napastników ugryzł w rękę, rabusie zdołali mu odebrać 80 rb.

— W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI TERTYCZNYJA. Wczoraj zakończono śledztwo w sprawie działalności redaktora gaz. «Naszi Dieła» i wyniki śledztwa zakomunikowano sędziemu śledczemu. Podług oświadczenia Tertycznyja padł on ofiarą zbytniego zaufania do kilku mnichów kijowskich, którzy obiecali mu pomoc materyalną przy wydawaniu gazety «Naszi Dieła». Tymczasem, jak wyjaśnia się, ofiarą w tym wypadku był nie Tertycznyj, lecz zamieszkały w klasztorze Michajłowskim arch. Adryan, którego Tertycznyj zdołał obałamucić i wyprowadzić w pole. Powtórzyła się więc znów historya podobna do tej, jaka miała miejsce wtedy, gdy Tertycznyj wydawał w Kijowie w roku ubiegłym gaz. «Nasza Żizń». O niedopełnieniu zobowiązań przez Tertycznyja powiadomiono policyę cyrkułu starokijowskiego jeszcze w początkach stycznia; nie zwrócono jednak należytej uwagi na to powiadomienia i wskutek tego działalność Tertycznyja mogła rozwinąć się do znacznych rozmiarów.

— OFIARY DOKTORA GRABOWSKIEGO. Wyjaśnia się, iż oprócz p. Kryżanowskiej ofiarą szantarzysty «doktora medycyny» — Grabowskiego, padła

74)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Groński milczał przez chwilę, poczem rzekł.

— A ja myślę, że jednak nie. To nie jest całkiem beznadziejne. Zostaje smutek, żal i jakby przewidywanie powrotnej fali... Oczywiście, nie napłynie ona dziś ani jutro. Wobec tego tobie pozostaje albo wytrwać cierpliwie i zdobywać nanowo to, coś stracił, albo, jeśli nie masz na to dość siły, wziąć jakie nożyce i przeciąć resztę nici.

— Takich nożyc nie znajdę. Pamięta pan, co ona dla mnie czyniła, gdym był ranny? Ja tego nie zapomnę.

Na to Groński przysłonił oczy ręką, popatrzył pilnie na Władysława i zapytał:

— Mój kochany, czyś ty zadał sobie jedno pytanie?

— Jakie?

— Co cię więcej boli: czy utrata panny Hanny, czy zraniona miłość własna?

— Dziękuję panu — odrzekł z ironią Krzycki.—Oczywiście, że tylko miłość własna. Przez nią nie sypiam, nie jadam, przez nią w ciągu kilku dni wyschłem, jak wiór, i gdyby nie ta maleńka ranka, byłoby mi tak rozkosznie, że to ha!...

I zaczął się śmiać gorzko, a Groński patrzył na niego wciąż, nie odejmując ręki z ponad chorych oczu i pomyślał:

— Ta dziewczyna ma poczciwe serce i niech go tylko ujrzy, przebaczy mu wszystko przez samą litość.

Poczem rzekł:

— Słuchaj, ja za kwadrans wkładam te oto ciemne okulary i idę na próbę. Chodź ze mną.

— Co mi to już teraz pomoże, co? — zawołał Władysław.

— Nie wiem. Ja nawet nie zaręczam, czy spotkamy pannę Hannę, bo Marynia chodzi czasem ze służącą. Ale w każdym razie nic na tem nie stracisz, więc pójdź.

Lecz dalszą rozmowę przerwało im wejście doktora, tembardziej niespodziewane, iż zapowiedział, wyjeżdżając, że posiedzi u brata przynajmniej dziesięć dni.

— Jakto, już z powrotem? — zawołał Groński.

— Co, niespodzianka?—zagrzmiał doktór.—Tak! i dla mnie niespodzianka! Jedna wizyta lekarska, potem honoraryum, z dodatkiem uprzejmej rady: „wynoś się, pókiś cały!“ I oto jestem! Rozkosz, co za podróż!

— Jakże się to stało?

— Jak się stało? Zaraz opowiem. Ale nie! Wiem, że pan o tej godzinie wychodzi na te tam próby, więc idę z panami i opowiem po drodze. To takie ucieszne rzeczy, że warto ich posłuchać, ha!

Jakoż po chwili poszli i wesoły doktór zaczął zdawać sprawę ze swej Odysei:

— Przyjechałem — mówił — trochę zmęczony, bo to daleka droga, a przytem trzeba się przesiadać, czekać na stacyach na pociągi, i tak dalej, zwykłe u nas porządki! Do sadyby naszej dotarłem późno i, przywitawszy się z bratem, poszedłem zaraz spać. Ale nazajutrz, zaledwie rozpakowałem moje elemanterze, — pamiętacie panowie? — te, com je wiózł dla tamtejszej drobnej szlachty, — i zaledwie nawymyślałem mojemu „krajowemu“ bratu, przysyłają na gwałt, bym jechał do jednego wysokiego urzędnika, który ma majątek obok naszej sadyby i latem mieszka z rodziną na wsi. Ha, niema rady,—jadę! I cóż się pokazuje? Oto dziecku utkwił w gardle naparstek. Zastałem je już sine, ale z chwilą, gdym wyciągnął naparstek, wszystko poszło odrazu, jak najlepiej. Nie było nic więcej do roboty. Uratowałem przyszłego dygnitarza państwu, a rodzicom jedynaka, bo reszta córki. Więc wdzięczność ogromna! Płacą—owszem! Chcę jechać i powtarzam, że niema nic więcej do roboty,—nie puszczają. Wdzięczność, śniadanie, serdeczności, przyjaźń, podziękowania, wezbranie słowiańskich uczuć i pogawędka, która przechodzi niebawem w rozmowę polityczną. Niema, powiada dygnitarz, zgody między braćmi. A jaka szkoda! Różni ich religia i język. Ale cóż to jest religia, jeśli nie zewnętrzna tylko forma? Bóg jest jeden—a? Jemu wszystko jedno, czy go chwalą po łacinie, czy po słowiańsku. Nu, a sławianinu przecie i przyzwoiciej po sławiańsku. A co do języka,—to rozmaite narzecza do rozmowy w domu mogłyby sobie być. Dlaczego jednak, nietylko w urzędzie, ale naprzykład i w literaturze nie przyjąć jednego języka,—a? Toż i wygoda większa, i kontrola łatwiejsza. Ot, porzucilibyście wy wasz katolicyzm i wasze narzecze, a przyjęli jedno i drugie nasze... ale—serdecznie, dobrowolnie. Tak i zgodaby zaraz nastała, i dla was lepsze czasy, i byłaby prosto rozkosz...

— Dobrze się do pana wybrał — przerwał, śmiejąc się Groński.

— Trzebaż, że właśnie na mnie trafił!— odpowiedział doktór. — Ja, moi panowie, jestem deista, filozof, ale jaki tam ze mnie katolik! Często też zdarza mi się napadać na kościół, tak samo, jak i napadam na Polskę, gdy mi się coś w niej nie podoba. Tylko, jeżeli ktoś obcy to samo robi, to samo wobec mnie, to, — dziwna rzecz!—mam mu ochotę zęby wybić. Zacząłem tedy bronić kościoła, tak, jak gdybym nigdy w życiu nie wyłaził z zakrystyi, ba, i lepiej! bo tak, jak gdybym był katolickim apologetą. Jeśli, mówię, religia jest tylko formą zewnętrzną, to powiedz mi pan, dlaczego to my właśnie mamy porzucać tę naszą formę, najbardziej uduchowioną, najbardziej kulturalną i najpiękniejszą! Ten katolicyzm, z którym radzisz nam się pan z dziś na jutro pożegnać, ogarnął przecie cały Zachód, zorganizował społeczeństwa, stworzył europejską cywilizacyę, przechował naukę, stworzył uniwersytety, wzniósł kościoły, które są arcydziełami, wydał świętego Augustyna, Danta, Petrarkę, św. Franciszka i św. Tomasza, stworzył renesans, stworzył Wieczerzę Pańską Leonarda da Vinci, grobowce medyceuszów Michała Anioła, szkołę ateńską i Dysputę Rafaela, stworzył takie kościoły, jak św. Piotra, nie licząc innych, rozsianych we Włoszech i po całej Europie. Ten katolicyzm zrobił nas uczestnikami wszechświatowej kultury, połączył nas z Zachodem, wycisnął europejskie piętno na naszej polskiej duszy, etc. etc. I gadałem w ten sposób, póki mi nie przerwał i nie powiedział: „Wtem i bieda, że on was połączył z Zachodem!“ A ja na to mówię znów tak: Komu bieda, komu nie bieda! — ale teraz pomówmy o pańskiej propozycyi wyrzeczenia się przez nas języka, a zatem i narodowości. Wiedz pan o tem, że to jest czcza i głupia mrzonka. To się nie stanie nigdy. Zapowiadam i zastrzegam z góry:—nigdy! Ale przypuśćmy na chwilę rzecz niemożliwą: że stoczy nas tak zaraza, że osłabnie w nas tak serce, iż powiemy sobie: „dosyć! — nie możemy być dłużej polakami!“ To wówczas co? Zastanów się pan objektywnie, jak człowiek, który nie zatracił w sobie zdolności do myślenia, coby nas w takim razie mogło wstrzymać od zostania niemcami? Nasze słowiańskie pochodzenie? Ależ my jesteśmy słowianami dlatego właśnie, że jesteśmy polakami. Gdybyśmy się wyrzekli polskości, wówczas, jeszcze łatwiej, a nawet *eo ipso*, wyrzeklibyśmy się słowiaństwa. Wy jesteście ludzie, którzy i sami nie umiecie żyć i nikomu nie pozwalacie żyć. Więc jaki powód mógłby nas zatrzymać przy was? Czy wasz spokój, czy wasz dobrobyt? czy wasza moralność? czy wasza administracya? czy wasza nauka? czy wasza oświata? czy wasze bogactwo? czy wasza potęga? Nauczcie się patrzeć w oczy rzeczywistości, wyróbcie w sobie zdolność liczenia się z nią,— i zrozumiejcie, że wynaradawiając nas, pracujecie dla kogo innego. Ale, powtarzam jeszcze raz, że to tylko głupia mrzonka, że chwila wyrzeczenia się nigdy nie przyjdzie, i że jeślim o niej mówił, to tylko dlatego, by odpowiedzieć na te rzeczy, któreś mi pan podsuwał.

Na tem skończyła się rozmowa. Oni jeszcze w wyższym stopniu, niż my, nie znoszą niemiłej prawdy, więc mój dygnitarz zmienił się w karafkę zmrożonej wody i na pożegnanie rzekł mi tylko; „No, wy zbyt otwarty, młody człowiek, ale dziękuję za dziecko“. — W pół godziny później byłem w domu.

(D. c. n.).

jeszcze pani T.... (Włodzimierska Nr 45). «Doktór» Grabowski zaofiarował również p. T.... miejsce zarządzającej w lecznicy, którą miał założyć w Światoszynie, zawarł z p. T.... umowę notaryalną i wziął od niej kaucyę— w sumie 100 rb. P. T..., na zlecenie «doktora» Grabowskiego, najęła nawet służbę szpitalną i w dniu umówionym wyjechała do Światoszyna. Dopiero wczoraj dowiedziała się pani T..., iż «doktór» Grabowski znikł bez śladu.

— EKSPROPRYACYA. Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem przy ul. Dmitriowskiej (Nr 44) na mieszkanie właściciela domu—W. K. Sztejna dokonano napadu zbrojnego. W mieszkaniu oprócz właścicielki domu p. Sztejn znajdowali się jeszcze dwaj studenci politechniki i 3 kursistki. Ekspropryatorzy w liczbie 3 — weszli do kuchni i zaknebiowali usta kucharce; udali się następnie do mieszkania, gdzie rozkazawszy wszystkim obecnym wznieść ręce do góry, zażądali wydania pieniędzy. P. Sztejn wręczyła ekspropryatorom 90 rb., ci jednak prosili jeszcze o klucze do bufetu, z którego zabrali znajdujące się tam złoto i srebro na sumę 700 rb. Złoczyńcy widocznie byli doskonale poinformowani o miejscu, w którem przechowywali pp. Sztejn rzeczy wartościowe. Nikt z obecnych nie odważył się stawić oporu ekspropryatorom, którzy uzbrojeni byli w rewolwery i kinżały. Dopiero po odejściu złoczyńców dano znać policyi o napadzie zbrojnym.

— KRADZIEŻE. Z warsztatu odlewni S. Radowskiego przy ul. Jarosławskiej Nr 34 skradziono różnych części maszyn na sumę 825 rb. Sprawcę kradzieży ślusarza Chakala Og za aresztowano.

— W mieszkaniu Ippolitowa przy ul. Prozorowskiej Nr 3 popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 178.

— W domu Nr 17 przy ul. Karawajowskiej skradziono ze strychu bieliznę: A. Lurye, K. Pawlenki i Łazarowowej.

— Na ul. Żyiańskiej z dorożki skradziono koszyk z rzeczami studenta M. Abezhausa.

— Z mieszkania ks. Żewachow przy ul. Mało-Włodzimierskiej Nr 25 świeżo przyjęta służąca Marya Kutmanowicz skradła 50 rb.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Józefa Wieliczki, Michała Sydorenki i Emiliana Gurymenki, oskarżonych o zabójstwo.

Rzecz miała miejsce 24 września 1909 r. w folwarku Proniewszczyzna powiatu kijowskiego. Około zakładu ogrodniczego Krügera przed piwiarnią o godz. 5 po południu stało kilku włościan: Grzegorz Sandał, Mikołaj Łabczyński i Sergiusz Krawczenko. Nagle napadło na nich kilku młodych ludzi, żądając pieniędzy na wódkę. Łabczyński i Sandał uciekli, Krawczenkę zaś nieznajomi zatrzymali i tak silnie pobili, że zmarł nazajutrz w szpitalu Aleksandrowskim. Włościanie, na oczach których to się stało, zeznali, że zabili Krawczenkę robotnicy z zakładu ogrodniczego Krügera: Platon Wieliczko, Józef Wieliczko, Michał Sydorenko i Emilian Gurymenko.

Gdy do zakładu Krügera zjawiła się policya, Sydorenko schował się do piwnicy, Gurymenkę zaś znaleziono dopiero następnego dnia, Platon Wieliczko zbiegł i dotąd nie został odszukany. Na sądzie oskarżeni zwalali winę jeden na drugiego, głównie zaś na nieobecnego Platona Wieliczkę.

Przysięgli uznali wszystkich trzech za winnych, lecz zasługujących na względność.

Sąd na zasadzie art 1489 i 2 cz. 1490 kodeksu karnego skazał Józefa Wieliczkę, Michała Sydorenkę i Emiliana Gurymenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na 4 lata.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

Wspaniały dramat „Sędziowie" wystawiony będzie na scenie „Ogniwa" w niedzielę, dn. 24 b. m. O ile można wnosić z prób, prowadzonych od tygodnia pod kierunkiem reżysera Staniewskiego, piękne dzieło Wyspiańskiego wykonane będzie, jak na nasze stosunki — wzorowo.

Dodatkiem do niedzielnego wieczoru będzie komedya M. Maurey'a p. t. „Protekcya", w której główne role wykonają pp. Staniewski i Dąbrowski.

Wieczornica wioślarska.

Organizatorowie dzisiejszej wieczornicy Sekcyi wioślarskiej P. T. G. rozesłali zaproszenia na wieczornicę następującej treści:

„Karnawał!—wyraz magiczny, co krew rozgrzewa i sercu żywiej bić każe, a tyle nadziei i marzeń zawrotnych przynosi!

„Wszystko jednak skończyć się musi i tylko umiejętne wyzyskanie chwili da dużą sumę wrażeń i wspomnień—na post.

„Właśnie zdarza się ku temu sposobność, bo Sekcya wioślarska przy P. T. G., rządząc się hasłem: „Hej, użyjmy żywota, wszak żyjem tylko raz!" urządza w dniu 28 b. m. w sobotę (Kreszczatyk 28) wieczornicę, poprzedzoną koncertem, a zakończoną—tańcami.

„Że koncert będzie urozmaicony, a tańce ochocze—to się samo przez się rozumie; nadmienimy tylko, że dekoracya sali będzie pieściła wzrok estetów, a bufet— podniebienia smakoszów; niespodzianką zaś będzie nagroda, przeznaczona dla pierwszej pary, wchodzącej na salę.

„Początek koncertu o godz. 9-ej wieczorem".

KRONIKA POLSKA.

— **Sprawa o śpiew w teatrze.** We środę w wileńskiej izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów była rozpatrywana sprawa artysty dramatycznego J. Borawskiego i statysty Wiktora Michni, pociągniętych do odpowiedzialności z p. 1 art. 129 kod. karn. Do składu sądu wchodzili członkowie izby Beniko, Kartawcew i Ciwczyńskij, prezydent miasta Węsławski, marszałek powiatowy von-Witt i wójt gminy. Sprawa przedstawia się, jak następuje: według zawiadomienia agenta kowieńskiego wydziału śledczego Weryho, 18 (31) marca 1909 r. w czasie przedstawienia przez trupę polską w teatrze kowieńskim, znajdującą się pod dyrekcyą J. Borawskiego, sztuki «Wódz», za sceną w końcu I-go aktu został wykonany śpiew rewolucyjny «Na barykady», po którego odśpiewaniu rozległy się oklaski z żądaniami powtórzenia, lecz kurtyna była spuszczona. Śledztwo ustanowiło, że Michni najął na sztukę statystów dla czynienia hałasu. Niektórzy statyści świadczyli, że Michni śpiewał «Na barykady». J. Borawski nie uznał się winnym i wyjaśnił, że w tym czasie siedział w garderobie i słyszał tylko na scenie hałas i tupanie nóg. Michni również się nie przyznał do winy i oświadczył, że jego obowiązkiem było urządzenie na scenie «rozruchów ludowych», że statyści najęci przez niego wcale mu byli nieznani i polecił im jedynie czynić hałas; «Na barykady» zaś wcale nie śpiewał.

Przy rozpatrzeniu sprawy w izbie sądowej przeciw oskarżonym świadczyli agenci policyi i kilku statystów, artyści zaś trupy Stryjbarski i Dybiżbański i pozostali statyści oświadczyli, że śpiew «Na barykady» nie był wykonywany. Prokurator popierał oskarżenie z art. 129. Obrońcy Torchowskij i Powołockij wygłosili świetne mowy, w których dowodzili braku wszelkich dowodów przeciw oskarżonym.

Izba sądowa, po 10-minutowej naradzie, wydała wyrok, uniewinniający obu oskarżonych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

O język polski.

Berlin. — W parlamencie przy drugiem czytaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych polacy mają postawić wniosek, ażeby język polski dopuszczony był bez ograniczeń na zgromadzeniach.

Zatwierdzenie ustawy.

Warszawa.— Zatwierdzona została ustawa Towarzystwa opieki nad emigrantami.

Zmniejszenie produkcyi węgla.

Warszawa. — Z powodu lekkiej zimy oraz przywozu węgla śląskiego, zapotrzebowanie na węgiel jest niezmiernie małe. Na rynkach warszawskim i łódzkim powstała panika. Zjazd zwołany w celu uregulowania cen węgla zdecydował zmniejszyć produkcyę jego; wskutek tej uchwały, w kopalniach T-wa sosnowieckiego i sosnowieckiego zredukowano ilość dni roboczych w tygodniu do 4-ch.

Gradonaczalstwo w Łodzi.

Łódź. — Wczoraj powróciła z Petersburga delegacya fabrykantów miasta Łodzi, popierająca starania o wprowadzenie w Łodzi „gradonaczalstwa". Jeden z członków delegacyi, Poznański, oświadczył współpracow. „Kur. War.", iż rząd podziela zdanie co do potrzeby zmiany administracyi. Zachodzi tylko pytanie, czy ma być wprowadzone w Łodzi „gradonaczalstwo", czy utworzony urząd oberpolicmajstra, czy też zostanie przeniesiony do Łodzi zarząd gubernią. Wnioski te zostaną przedłożone izbom państwowym; żądana reforma spodziewana jest za 2 i pół lata.

Defraudacya 50,000 rubli.

Warszawa.— Iwan Kazakow, kasyer zarządu kolei Nadwiślańskich, zdefraudował około 50,000 rb. i zbiegł.

Wniesienie do Dumy projektu prawa o ziemstwach.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w sześciu guberniach zachodnich, a zatem w całym kraju Zachodnim z wyłączeniem gubernii wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. Projekt nie podaje motywów pominięcia tych trzech gubernii.

Projekt ziemstw dla pozostałych sześciu gubernii jest jawnie antypolski, daleko gorszy nawet od projektu z roku 1906. Radnych polaków będzie daleko mniej niż obecnie, a mianowicie: w gub. witebskiej na 55 radnych przypada 11 polaków, w gub. wołyńskiej na 66 radnych 12 polaków, w gub. kijowskiej na 74 radnych 7 polaków, w gub. mińskiej na 53 radnych 11 polaków, w gub. mohylowskiej na 55 radnych 4 polaków, w gub. podolskiej na 66 radnych 11 polaków. Prezesi i wiceprezesi zarządów powiatowych i gubernialnych muszą być koniecznie rosyanami, podobnież wszyscy kierownicy oddziałów zarządu. Rosyanie mają stanowić połowę ogólnej ilości członków zarządu. Przepisy te stosują się do wszystkich komisyi przy zarządzie. Duchownych prawosławnych w zarządzie powiatowym ma być 3, wybieranych przez duchowieństwo, w zarządzie gubernialnym 4, mianowanych przez eparchię. Specyalnie dla Mińska ustanowiono, iż polacy mają stanowić tylko 2/5 ogólnej ilości członków rady miejskiej. W Kijowie ustawa miejska pozostaje bez zmian. Projekt przewiduje, że interesy rosyan są tu zupełnie zabezpieczono.

O przynależności do narodowości polskiej radnych miejskich decydują gubernatorowie.

Audyencya.

Petersburg. — We środę miał szczęście być przedstawionym Najjaśniejszemu Panu gubernator kijowski Giers.

W sprawie protestu profesorów.

Petersburg. — Związek nacyonalistów protestuje przeciw odezwie profesorów niemieckich —Zostali oni wprowadzeni w błąd dzięki fałszerstwu historyków. Zresztą Rosya nie potrzebuje wskazówek cudzoziemców.

Przygotowania wojenne japończyków.

Petersburg. — Były poseł do Dumy, Szyło, donosi telegraficznie z Usuryjska o aresztowaniach szpiegów japońskich i zbrojeniu się japończyków.

Projekt połączenia się partyi.

Petersburg.—Został opracowany projekt połączenia się związku nacyonalistów z frakcyą umiarkowanych. Główne punkty programu uznają nienaruszalność ustroju reprezentacyjnego, nieograniczoną władzę prawodawczą Monarchy w porozumieniu z Dumą i Radą Państwa. Wolność wyznań z zapewnieniem uprzywilejowanego stanowska wyznaniu prawosławnemu nienaruszalność własności osobistej.

Interpelacya w sprawie wybuchu.

Petersburg. — Październikowcy zamierzają poprzeć interpelacyę w sprawie wybuchu w „Cafe central". Wyjaśniono, że Satunin i Preobrażeńskij są agentami ochrany i wskutek omyłki śledzili siebie nawzajem. Makłakow zamierza ogłosić listy Gerasimowa do Petrowa.

Zmiana taktyki październikowców.

Petersburg.—Październikowcy na posiedzeniu frakcyi postanowili nie popierać wniesionej przez polaków poprawki, dotyczącej zrównania stopy podatkowej od nieruchomości miejskich w Królestwie Polskiem za stopą ogólnopaństwową, a nawet cofnąć własną analogiczną poprawkę. Na pytania o powodach tej zmiany frontu, październikowcy dają odpowiedź wymijającą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zmiana ta nastąpiła wskutek presyi z zewnątrz.

Sprawa Kohana.

Kamieniec-Podolski. — Wczoraj kamieniecki sąd okręgowy rozpoczął rozpatrywanie powództwa przeciw Kohanowi, Koreckiemu, Rowinowi, Krasnickiemu i Riabowowi, oskarżonym o podpalenie cukrowni Noskowieckiej. Z oskarżonych przyznał się do winy tylko Riabow, który zeznał, iż klucze od fabryki oddał Rowinowi, podpalił zaś fabrykę Krasnicki. Riabow oświadcza, że podpalenie starej fabryki było zyskowną operacyą. Zeznania posła do Dumy—Giżyckiego, polegały na tem, iż na razie uważał on podpalenie za zyskowną aferę, później jednak przekonał się, że właściciele fabryki ponieśli znaczne straty. Giżycki stwierdza, że Riabow przyznał się mu do podpalenia i pokazywał nawet pieniądze, otrzymane od Koreckiego. Kontroler zarządu akcyzy potwierdził, iż pożar fabryki był korzystnym dla właścicieli. Zostały odczytane zeznania, złożone u sędziego śledczego. Są one sprzeczne z zeznaniami, danemi na sądzie.

Przyznanie się do winy Riabowa wywołało wielkie wrażenie na obecnych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 22-go stycznia.

Przewodniczy *Chomiakow*.

Na porządku dziennym interpelacya frakcyi s.-d. do ministra spr. wewn. w sprawie prześladowania przez administracyę organizacyi robotniczych i aresztowania poszczególnych członków za udział w pracach zjazdu antyalkoholicznego. Wniesiono nagłość.

Pokrowskij 2 gi stawia wniosek, by w razie odrzucenia nagłości naznaczyć komisyi interpelacyjnej miesięczny termin. Wniosek został przyjęty.

Duma przechodzi do dalszych obrad nad reformą sądu miejscowego.

Na porządku dziennym art. 19, przewidujący różnego rodzaju cenzusy wyborcze, na stanowisko sędziego pokoju, a mianowicie: cenzus wieku niemniej 25 lat, cenzus majątkowy—władanie w gubernii, gdzie odbywają się wybory, ziemią w ilości potrzebnej dla udziału w wyborach radnych do powiatowych zebrań ziemskich, lub inną nieruchomością w powiecie, wartości nie mniej 15,000 rb; miejski cenzus w stolicach—nieruchomość wartości 15,000 rb.; w miastach z ludnością powyżej 50,000 mieszkańców—6,000 rb, i w innych miastach—3,000 rb.; cenzus naukowy—wyższe lub średnie wykształcenie, przyczem w ostatniem wypadku wymagana jest służba, dająca praktycznie wiadomości, lub też odpowiedni egzamin.

Do głosu w sprawie art. 19 zapisało się 38 mówców.

Ks. Golicyn w imieniu październikowców oświadcza, że frakcya zmienia nieco wniesione przez nią pierwej poprawki.

Frakcya wypowiada się wogóle za zasadą cenzusu majątkowego; czyniąc jednak wyjątek, uważa za możliwe, aby zebraniom ziemskim przysługiwało prawo wyboru na stanowisko sędziów pokoju również osób, nieposiadających cenzusu majątkowego, o ile padnie na nie 3/4 głosów. Następnie partya wypowiada się za poprawką Opoczynina, dotyczącą cenzusu ogólno-rosyjskiego.

Książe Tenniszew popiera poprawki październikowców w pierwotnej redakcyi.

Baron Czerkasow wypowiada się za koniecznością wyższego cenzusu naukowego i za zniesieniem cenzusu majątkowego dla osób, posiadających wyższe wykształcenie.

Tiemirew nadmienia, iż podług projektu komisyi od osób z wyższem wykształceniem, w razie nieposiadania cenzusu majątkowego wymagane są: pochodzenie miejscowe i 5 letni pobyt w danej miejscowości przed wyborami. Mówca znajduje, iż wymaganie pochodzenia miejscowego jest zbyteczne, zamiast zaś pobytu 5 letniego proponuje, aby ustanowić pobyt 3-letni.

Lachnickij w imieniu frakcyi trudowików twierdzi, iż wybór sędziego przez ludność okręgu jest odpowiedniejszym, niż wybór przez zebrania ziemskie; mówca wypowiada się za koniecznością wyższego wykształcenia dla sędziów i przeciw cenzusowi majątkowemu.

Po przemówieniach *Andrejczuka i Tyczynina* głos zabiera *Rodiczew*. Mówca mniema, że ustanowienie cenzusu majątkowego nada charakter klasowy przyszłej organizacyi sędziów pokoju; interesy zaś klasowe i polityka powinny być usunięte z sądów. W odnowionej Rosyi należy utworzyć sądy jednakowe dla wszystkich i ze sferą polityki nie mające nic wspólnego. Mówca wypowiada się przeciw cenzusowi majątkowemu i, stając w obronie cenzusu naukowego, zwraca się z prośbą, aby Duma nie dawała pierwszeństwa ludziom majętnym, ale pozbawionym wykształcenia, przed ludźmi wykształconymi, ale nic nieposiadającymi.

Minister sprawiedliwości oświadcza, iż doniosłe znaczenie ar. 19 zostało już wyjaśnione w zupełności. Minister twierdzi, że sędziowie w wielu wypadkach muszą kierować się ogólnym znaczeniem prawa, a takie wymaganie może być wypełnione tylko przez osoby, posiadające wykształcenie prawne. Wobec tego, minister sprawiedliwości stanowczo sprzeciwia się, aby wybierano na stanowisko sędziego osoby, nie posiadające wykształcenia prawnego. Następnie minister oświadcza, iż ani rządowy projekt prawa, ani komisya reform sądowych, wprowadzając wymaganie cenzusu majątkowego, nie stawały na klasowym punkcie widzenia. Cenzus majątkowy uznano za podstawę projektu prawa dla ustanowienia łączności sędziego z ludnością miejscową. (Oklaski na prawicy.)

Rodiczew, odpowiadając ministrowi sprawiedliwości, który zarzucał mu niekonsekwencyę w stosunku do ustawy 1864 r., zaznacza, iż należy kierować się wewnętrznym znaczeniem ustaw, a nie ich formą, projekt zaś prawa nie uwzględnia wewnętrznego znaczenia ustawy. W 1864 r. cenzus zaprowadzono dla tego, że w innych warstwach ludności nie można było znaleźć ludzi kulturalnych. Mówca jeszcze raz prosi Dumę, aby nie obrała klasowego punktu widzenia, lecz stanęła na stanowisku, uznającem równość wszystkich wobec prawa. (Oklaski na lewicy.)

Referent Szubinskij znajduje, iż ze wszystkich poprawek możliwemi do przyjęcia się jedynie poprawka Opoczynina o zmianie cenzusu gubernialnego na cenzus wszechrosyjski i poprawka księcia Golicyna dotycząca wyboru na stanowisko sędziego osób z wyższem wykształceniem, nie posiadających cenzusu majątkowego, o ile padnie na nie 3/4 ogólnej ilości głosów. (Oklaski na ławach centrum). Po przemówieniach *Lwowa 1-go* i *Markow 2-go*, głos zabiera *Petrowskij*, który oświadcza, że cenzus majątkowy zgoła nie gwarantuje niezależności sędziów; mówca wypowiada się za cenzusem naukowym i przeciw cenzusowi majątkowemu. Następnie ogłoszono przerwę do godz. 8 i pół wieczorem.

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 22-go stycznia.

Po wznowieniu posiedzenia pod przewodnictwem *Chomiakowa*—w dalszym ciągu przemawiał *Pietrowskij*.

Książe Wołkonskij nie nalegając na cenzus naukowy, wskazywał, że dyplom jest często tylko pokrywaniem braku odpowiedniego wykształcenia, natomiast cenzus majątkowy, zdaniem mówcy, konieczny jest dla sędziego w państwie, w którem stosunki obywatelskie opierają na zasadzie własności. Cenzus majątkowy zapewnia sędziemu łączność z ludnością miejscową i odpowiada ogólnemu poziomowi publicznej znajomości prawa.

Jefremow oświadcza, iż frakcya postępowców wypowiada się przeciw cenzusowi majątkowemu i przyznaje pierwszeństwo osobom z wyższem wykształceniem prawnem, gdyż one tylko mogą prawidłowo pojmować i rostrzygać kwestye, związane z potrzebami ludności miejscowej.

Po przemówieniach *Berezowskiego (2 go)*, *Timoszkina*, *Buckiego*, *Bielousowa*, *Motowiłowa* i *Czernoswitowa*, który twierdził, iż osoby, posiadające wyższe wykształcenie prawne, należy zwolnić od wymagań cenzusu majątkowego, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 25 stycznia.

Helsyngfors.—Dzisiejszy wynik obliczeń jest następujący: szwedomani — 10,995 głosów, młodofinnowie—12,979. starofinnowie—18,662, soc.-demokraci—29,925, agraryusze—4,639.

Petersburg.—Senat wyjaśnił, iż prawo nie pozwala osobom prywatnym wnosić zażalenia na postanowienia komisyi gubernialnych do spraw sądowych.

Petersburg.—Od lutego zacznie raz na tydzień kursować pociąg towarowy pomiędzy Moskwą a Charbinem.

Baku. — Aresztowono jednego ze złoczyńców, którzy skradli 16 listopada kocioł platynowy z fabryki Szybajewa.

Petersburg. — Przy ministerstwie przemysłu i handlu utworzona została specyalna komisya do spraw komunikacyi wodnej pomiędzy Władywostokiem a portami rosyjskimi na Dalekim Wschodzie.

Helsingfors.—Według dotychczasowych obliczeń socyal-demokraci otrzymali 27.217 głosów, starofinowie—17,235, młodofinowie—12,239, szwedomani — 10,033, agraryusze — 2,701 oraz partya robotników chrześcijańskich—1,233 głosy.

Woroneż. — W osadzie Nowosołdackiej, powiatu niżniediewickiego, trzech uzbrojonych bandytów w uniformach strażników zabrało z zarządu wiejskiego skrzynkę, zawierającą 3,070 rubli.

Petersburg.— Wszechrosyjski zjazd działaczy handlowych wybrał Timiraziewa jako delegata na konferencyę, zwołaną w Londynie z inicyatywy londyńskiego towarzystwa handlu zbożem.

Konferencya ta zajmie się rewizyą anglo-rosyjskich kontraktów zbożowych.

Petersburg.—Ogłoszone zostały przepisy o dopuszczaniu wolnych słuchaczek uniwersytetu do składania egzaminów przed komisyą egzaminacyjną.

Petersburg. — Wszechrosyjski klub nacyonalistów, rozpatrzywszy odezwę profesorów niemieckich o polityce rosyjskiej w Finlandyi, postanowił wyrazić swoje oburzenie z powodu mieszania się do wewnętrznych spraw Rosyi.

Helsingfors.—Według wiadomości, które nadeszły w nocy, otrzymali: szwedomani 7,320 głosów, młodofini 11,235, starofini 15,532, socyalni demokraci 23,941 i agraryusze 2,471.

Tyflis. — Z Baku donoszą, że Rachim-chan wraz z siedmiu ludźmi przeszedł granicę rosyjską w powiecie karajazińskim.

Elizawetpol. — W Szusze urzędnicy policyjni wykryli skład bomb i materyi wybuchowych. Aresztowano 8 osób.

Londyn. — Ambasador turecki zakomunikował, że rząd otomański wysłanie delegatów kreteńskich na zgromadzenie narodowe poczytuje za *casus belli*. W odpowiedzi na to angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych zapewniło ambasadora, iż rząd brytański ocenia ważność położenia i że mocarstwa opiekuńcze jednozgodnie zaprotestują przeciw tak wyzywającemu postępowaniu.

Tabris. — Z Kardagu donoszą o ciężkiej porażce zadanej Rachim chanowi przez oddział Jefrema. Rachim-chan, uchodząc przed pościgiem Bagir-chana i serdara Bogadura, schronił się z resztkami swej jazdy nad granicę rosyjską.

Wiedeń.—„Cor. Bureau" zaprzecza wiadomości, podanej przez „Now. Wremia", że arcyksiążę Franciszek-Ferdynand ma odbyć podróż do Petersburga.

Wiedeń.—Oczekiwane porozumienie się niemców z czechami w kwestyi porządku dziennego w otwartym wczoraj sejmie czeskim nie doszło do skutku. Niemcy wznowili obstrukcyę, która trwała od dwóch lat. Czesi wobec obstrukcyi zachowali się spokojnie. Sejm w Styryi jest bezczynny wskutek obstrukcyi słoweńców, sejm w Dalmacyi—wskutek obstrukcyi chorwackiej „partyi prawa", która zmusiła pozostałych posłów do opuszczenia sali posiedzeń.

Berlin.—Ogłoszony projekt o ordynacyi wyborczej w Prusach zawiera następujące zmiany: Głosowanie odbywa się w okręgach wyborczych podług kuryi, ale głosy obliczane są z całego okręgu, tak, iż głosy mniejszości z całego okręgu będą miały również znaczenie. Cenzus podatkowy, dający prawo uczestniczenia w najwyższej kuryi, wynosi 5000 marek. Dla zwiększenia ilości wyborców kuryi wyższych przyjęto nowe zasady utworzenia kuryi: mianowicie—cenzus naukowy i służbowy. Wybory nadal pozostają jawne. Projekt prawa dąży do zachowania wpływów klasy średniej.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Malty: Pod wieczór stało się wiadomem, że tylko jeden krążownik popłynie do Fallege, inne udadzą się do Platei, położonej w pobliżu Patras.

Paryż. — Do agencyi Havasa donoszą z Aten: Obecnie stało się wiadomem, że zwołanie zgromadzenia ludowego nie nastąpi wcześniej, niż w grudniu 1910 r.

Berlin. — Do parlamentu niemieckiego wniesiony został projekt prawa o uregulowaniu niemiecko-amerykańskich stosunków handlowych. Projekt prawa zawiera propozycyę, aby wobec upływającego w dniu 25 stycznia terminu prowizorycznego traktatu handlowego z Ameryką, rada związkowa zachowała w stosunku do Ameryki Północnej dawne opłaty celne aż do czasu zawarcia nowej umowy.

Memoryał zawiera kategoryczne oświadczenie Niemiec, że w sprawie dowozu bydła z Ameryki Północnej nie poczynią żadnych ustępstw.

Wiedeń. — Pod przewodnictwem metropolity ks. hr. Szeptyckiego odbył się we Lwowie zjazd rusińskich członków izby panów, parlamentu i sejmu. Zebranie, w którem partya staroruska udziału nie brała, jednogłośnie postanowiło żądać, aby rząd urzeczywistnił gwarantowane przez konstytucyę równouprawnienie narodowości rusińskiej. Zjazd czyni starania w celu oddzielenia od Galicyi Wielkiego Księstwa Krakowskiego i podziału władz administracyjnych Królestwa na autonomiczne sekcye narodowe, oraz żąda, aby rząd zaprzestał tolerować partyę staroruską, której propaganda skierowaną jest przeciw samodzielności narodu ruskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat. 118—120 zoł. 1 rb. —1 rb. 2 kop., owies wyborowy 79 — 81 kop., zwykły 78 — 79 kop., otręby pszenne 76 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15 kop. — 2 rb. 35 kop., mąka 1 szy gat. 1 rb. 70 kop. — 1 rb. 95 kop., rostowska 2 rb. 10 kop.—2 rb. 30 kop.

Jelec.—Pszenica girka 1 rb. 15 kop., żyto 84 k., owies targowy 56 kop., folwarczny 63 kop.

Berlin.—Nastrój spokojny. Pszenica na krótki termin 225 1/2 mar., na dłuższy 226 mar., żyto na krótki termin 173 1/4 mar., na dłuższy 170 3/4 mar., owies na krótki termin 164 mar., na dłuzszy 166 mar., jęczmień 131—135 mar.

W ciągu tygodnia ubiegłego na międzynarodowym rynku zbożowym usposobienie pozostało bez zmiany.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich usposobienie stałe, ale odznacza się niezwykle małym ożywieniem. Ceny pozostają bez zmiany. Zapotrzebowania zboża na wywóz są bardzo małe.

Na rynkach miejscowych w ciągu ostatniego tygodnia dało się zauważyć tendencyę zwyżkową. Dowóz zboża zmniejszył się z powodu złej drogi, rezultatem tego było podniesienie się cen o 1 kop na pudzie. Pszenicę oziminą kalkuluje się na 1 rb. 27 kop.— 1 rb. 28 kop. na dworcu kijowskim, w młynach po 1 rb. 29 kop.— 1 rb. 30 kop. za pud, a na stacyach kolei Południowo-Zachodniej po 1 rb. 20 kop. — 1 rb 23 kop. za pud. Pszenicę jarą z połtawskiej gubernii sprzedawano po 1 rb. 20 kop. Dla żyta usposobienie mocno i spokojne. Ceny na stacyach kolei Poł.-Zach. po 78 kop. za pud, a w Kijowie po 83 kop., za pud. Obroty jednak są bardzo małe. Z owsem mocniej niż było, ceny pomimo to pozostają bez zmiany — 75 kop. za folwarczny i 70 kop. za zbierany. Mocniej również i z jęczmieniem w pasie południowym, na stacyach kolejowych oceniają go do 65 kop. za pud. Za proso po 82—88 kop. za pud. Z produktów oleistych rzepak dochodzi po 2 rb. za pud.

Na zboże przyszłego zbioru ceny są tylko nominalne po 95 kop. — 1 rb. 5 kop. za pud pszenicy, za groch «Wiktoryę» po 1 rb. 10 kop. i za rychlik zielony po 1 rb. 25 kop.

GIEŁDA.

Petersburg, 22 stycznia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.42
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.13
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.50
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	90 1/8
5% Pożyczka 1905 r.	101—102
5% pożyczka 1908 r.	101—102
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	99 3/4—100
5% Pożyczka 1906 r.	101 7/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	97 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	87 3/8
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	92 1/2
5% „ „ „	98
4% Świadectwa Włościańskie.	87
4 1/2% „	92
5% świadectwa włościan.	98
5% pożyczka prem. 1864 r.	444
„ 1866 r.	355
5% obl. prem. Szlach. Banku	317
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89
5% „ Bakińsk.	82
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	91—92
4 1/2% „ „ „	82
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99—101
4 1/2% „ „ „	90 1/2—91
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100
5% „ „ „	89
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	88
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	88 3/8
4 1/2 „ Donsk. „	88
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	88 3/8
4 1/2 „ Moskiewsk. „	89—90
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	88 1/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	88 5/8
4 1/2 „ Tulsk. „	86—87 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	88 3/8
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	88 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	150
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	424
„ Mosk. K. Worone. kolei	426
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	136 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	156
„ Azowsko-Dońsk.	554 555
„ Wołżsko-Kamsk. b.	885
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	407
Akcye Ros. Chińsk.	227
„ Ros. Handl. Przemysł.	345
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	439
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	497
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	70 1/2
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck	647
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	525
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	663
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	669
„ Moskiewsk. „	665
„ Niżegor.-Samar. „	674
„ Połtawsk. „	580
„ Petersb.-Tulsk. „	440
„ Charkowsk. „	444 3/4
„ Bakińsk. T-a Naftow.	323
„ Kaspijsk. T-wa	4525
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	133 1/4
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	12275
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	610
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	114
„ Naft. T-wa Hartman	214
„ Kołomieńsk. Fabryki	167
„ Fabr. Malcowsk.	358—364
„ Petersbursk. Metallurg.	139
„ Nikopol Mariupolsk	58 1/2
„ Putiłowsk.	115
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	373
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	125
Akcye Fabr. Wag. Fenix	232
„ T-a „Dwigatiel"	71
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	117 1/2

Usposobienie z walorami nieco słabsze, z papierami dywidendowymi chwiejne i nierówne, z niektóremi akcyami kolejowemi i naftowemi ożywione i mocne; z premiówkami stałe.

Sprawa Naftuly Kohana.

W nocy na d. 19 grudnia 1906 r. spaliło się całe urządzenie cukrowni Noskowieckiej na Podolu.

O g. 2-ej w nocy stróże nocni dostrzegli w fabryce płomień, ponieważ jednak drzwi były pozamykane, pobiegli budzić urzędników. Zanim wzięto się do gaszenia ognia, cały gmach stał w płomieniach. Gmach fabryczny należał do p. Giżyckiego, urządzenie zaś do T-wa, które dzierżawiło od Giżyckiego fabrykę wraz z majątkiem. Cukrownia była ubezpieczona na 284,159 rb., cukier na 20,880 rb. W parę dni potem przybyli inspektorzy T-w asekuracyjnych i dokonali likwidacyi strat poniesionych, w lutym zaś T-wo otrzymało 166,618 rb.

W kwietniu 1907 r. T-wo zawiadomiło p. Giżyckiego, że kontrakt dzierżawny uważa za zerwany.

Rozeszły się tymczasem pogłoski, że fabryka została za namową właścicieli cukrowni Kohana i Koreckiego podpalona przez ekonoma L. Kraśnickiego. W początku maja u p. Giżyckiego zjawił się mechanik Riabow i opowiedział, że w istocie fabrykę podpalił Kraśnicki, który owego wieczora brał od niego klucze od fabryki. Działał on za namową Kohana i Koreckiego, dla których pożar był bardzo korzystny, ponieważ cała fabryka była zniszczona i wymagała kapitalnego remontu. Riabowowi za współudział buchalter cukrowni Rowin obiecał 1,500 rb.

Całym szeregiem zeznań zostało stwierdzone, że wszystkie fabryczne aparaty, maszyny były bardzo stare, budynek ciasny.

W dwóch ostatnich latach cukrownia dała straty. Termin dzierżawny kończyć się miał 2 lutego 1916 r. Według umowy na 2 lata przedtem miała być dokonana ocena wszystkich maszyn i p. Giżycki miał wtedy prawo nabycia ich od T-wa za 65% ich wartości.

Po oświadczeniu Riabowa Giżycki wytoczył T-wu proces, żądając 45% wartości spalonych maszyn. T-wo załatwiło sprawę polubownie i zapłaciło p. Giżyckiemu 6,000 rb. Wtedy Giżycki, zapewniający na śledztwie, że pożar był dla T-wa dogodny, oświadczył, że pożar przyniósł T-wu szalone straty.

Eksperci oszacowali wartość maszyn na 124,725 rb. Ekspertyza buchalteryjna stwierdziła, że kapitał amortyzacyjny T-w wynosi 139,532 rb. Wobec tego więc: 1) że maszyny są prawie zupełnie zamortyzowane, 2) że remont cukrowni również został z zysków pokryty, 3) że z ubezpieczenia i likwidacyi pozostałości po pożarze uzyskano 200,000 rb., 4) że cena buraków dla Noskowiec była coraz wyższa i że skutkiem tego konkurencya była bardzo trudna, 5) że cukrownia wymagała kapitalnego remontu, na coby potrzeba było 200,000 rb., 6) że taki wydatek w latach 1905—1906 był niedogodny, 7) że ostatnie dwa lata cukrownia dała straty—likwidacya interesów cukrowni przy pomocy pożaru była zyskowną operacyą.

Riabow uznał się za winnego udziału w podpaleniu. Pozostali: Kraśnicki, Rowin, Kohan i A. Korecki za winnych się nie uznali, przyznanie się do zbrodni Riabowa uważali za skutki pijaństwa i obłędu, i oświadczyli, że pożar przyniósł mnóstwo strat T-wu. Na zasadzie powyższego mieszczanin Leon Kraśnicki, mieszczanin Izaak Rowin, mianujący się szlachcicem Aleksander Riabow, kijowski kupiec 1-ej gildyi Naftuła Kohan, i syn winnickiego kupca 2-ej gildyi Abraham Korecki, oskarżeni są: 1) że pierwsi i trzej w nocy na 19 grudnia 1906 roku podpalili wewnątrz gmach zaasekurowanej w 3-ch t-wach cukrowni, aby Kohan i Korecki mogli otrzymać wynagrodzenie, 2) że dwaj ostatni, Kohan i Korecki, nie biorąc bezpośrednio udziału w podpaleniu, drogą przekupstw skłonili Rowina, Kraśnickiego i Riabowa do podpalenia z zamiarem uzyskania wynagrodzenia. Przestępstwo to przewidziane jest w punktach 13 i 1-ym 1612 art. kodeksu karnego.

Tak brzmi akt oskarżenia. Wczoraj sprawę tę rozpoczął rozpatrywać wydział karny sądu kamienieckiego.

Walka z tyfusem.

Wczoraj w Kijowie odbyły się dwie narady, poświęcone omówieniu środków walki z tyfusem plamistym, który szczególnie gwałtowną formę przybiera w pow. kijowskim. Pierwsza, u gen.-gubernatora, była właściwie raportem, złożonym mu z ogólnego stanu rzeczy przez gubernialnego inspektora, Ornackiego, w obecności gubernatora i prezesa ziemstwa. Obraz, odmalowany przez referenta, rzeczywiście jest przerażający. Epidemia w pow. kijowskim ukazała się już w sierpniu i zawdzięczając „oszczędnemu" przeciwdziałaniu jej ze strony ziemstwa, przybrała teraźniejsze rozmiary. Ogarnęła ona wsie Stare i Nowe Petrowce, Lutež, Wyszogród, Wolczek. We wsiach tych znajduje się przeszło 300 chorych. Na opanowanem przez epidemię terytoryum, mającem 14 wiorst w promieniu, ordynuje zaledwie jeden lekarz-kobieta z 1 pomocnikiem — felczerem. Nędznie opłacana, może zaledwie dawać chorym środki przeciw gorączce. Całe rodziny złożone są chorobą, często niema komu drzwi od izby otworzyć, co się zdarzyło stwierdzić referentowi osobiście w czasie zwiedzania dotkniętych zarazą wsi. Do urządzenia szpitala ziemstwo zabrało się dopiero w tych dniach. Raport d-ra Ornackiego zakończył się szeregiem wniosków, które wszystkie zostały przyjęte. 1) Nadzór za organizacyą całej akcyi przeciwtyfusowej został powierzony pełnomocnikowi ziemstwa w osobie urzędnika do szczególnych zleceń przy gubernatorze, Grygorowiczowi Barskiemu, któremu też doręczono sumę 1,500 rb., asygnowaną przez miasto dla niesienia pierwszej pomocy chorym. 2) W Wyszogrodzie zostanie niezwłocznie założony szpital na 40 łóżek dla nowych chorych. Osoby, które zachorowały dawniej, pozostaną w swych mieszkaniach. 3) Ma być zorganizowana pomoc żywnościowa; na ten cel gen.-gubernator przeznaczył wojskowe kuchnie ruchome. 4) Personel lekarski zostanie zwiększony w ten sposób, iż na każdą wieś będzie 1 lekarz i 2 felczerów.

Druga narada odbyła się wczoraj w zarządzie miejskim pod przewodnictwem p. Djakowa. Byli na niej obecni prof. Wysokowicz, prof. Skworcow, prezes zarządu ziemskiego, pomocnik głównego inspektora lekarskiego, Bułatow, inspektor gubernialny, Ornacki, lekarze sanitarni, ordynatorzy szpitalów i t. d. P. Ornacki powtórzył na zebraniu swe sprawozdanie. Okazało się przytem, że ziemstwo absolutnie nie posiada żadnych danych cyfrowych o stanie epidemii i dobrze nie jest nawet poinformowane o miejscowościach, opanowanych przez zarazę. Wobec tego narada uchwaliła zwrócić się do zarządu ziemskiego z prośbą o zbadanie istotnego stanu rzeczy i stosownie do niego zorganizować plan kampanii. Co do miasta — jest ono zupełnie gotowe do walki z tyfusem plamistym i, w razie ukazania się go w szerszych rozmiarach, zastosuje wszystkie środki, stosowane w czasie zeszłorocznej epidemii, a mianowicie — rozszerzy szpitale, zwiększy personel lekarski, zorganizuje pomoc żywnościową, będzie dokonywało najściślejszej dezynfekcyi i t. d.

Z życia prowincyi.

Dubno na Wołyniu.

W d. 22 grudnia r. ubiegłego po długich i bardzo ciężkich cierpieniach rozstał się ze światem ks. kan. Stanisław Lesiewicz, proboszcz i dziekan Dubieński.

Pamiętam, jak 26 września 1907 r., po skończonej wizytacyi kościołów w dekanacie, skarżył się, że się źle czuje i niedobrego coś przeczuwa. Jakoż niedługo potem, bo w lutym roku następnego, dowiaduję się od p. Z. Wisłockiego, doktora z Młynowa, że ma raka. Dla pewności jednak i kuracyi skierował go doktór do p. Rydigera we Lwowie.

Smutnym wrócił z podróży do siebie, bo zrozumiał z tego, co mu we Lwowie powiedziano, że niema już dla niego ratunku.

Rzuciliśmy się na ratunek temu, którego tak szanowaliśmy i kochali, zaraz więc udaliśmy się do d-ra Wisłockiego z prośbą, aby jak nieomylnie odgadł chorobę, tak i sposób na jej pokonanie szczęśliwie podał. Doktór oświadczył, że tylko operacyę uważa za jedyny środek.

D. 4 (17) kwietnia 1908 r. stanęliśmy obaj w Warszawie.

W kilka dni potem odbyła się operacya i udała się szczęśliwie! W miesiąc potem wracał nasz zacny kanonik do swego Dubna, do swego kościoła, zadowolony, czując się prawie dobrze. Cieszyliśmy się i my — jego subdekanalni znajomi i parafianie. Tak dobrze było przez 7 miesięcy. Naraz po 7 miesiącach—cierpienia poprzednie powtórzyły się. Powtórny wyjazd do Warszawy i druga operacya nic już nie polepszyły stanu zdrowia.

D. 8 grudnia r. z. ks. Lesiewicz ostatni raz odprawił Mszę św. W tym dniu położył się do łóżka, z którego już nie wstał. D. 22 grudnia o g. 6 i pół wieczorem zasnął cicho snem wiecznym. Przytomnym był do ostatniej chwili!

Zmarły pozostawił testament, zawierający następujące punkty:

1) Wszystko, co w domu, budynkach i lochu—to zostawia na własność kościoła i do (rozporządzania) użytku swego następcy proboszcza w Dubnie.

2) Kościołowi w Łabuniu, przy którym 26 lat był proboszczem, zapisał dom swój i 500 rb.

3) Kościołowi dubieńskiemu darował 4131 rb. 65 k., które wydał na jego reperacyę ze swej kieszeni, a oprócz tego zapisał 400 rb. na odnowienie ołtarzy bocznych.

4) Organiście za 32-letnią sumienną pracę 1000 rb., zakrystyanowi 300 rb.,—500 rb. komuś z biedniejszych krewnych. Wreszcie, zaznaczając w swym testamencie, że brat jego jest człowiekiem bogatym, a dalszej rodzinie krzywdy nie zrobił—zapisał:

5) Dla tych kolonistów z jego parafii, którzy obecnie kupują ziemię na własność, 6,000 rb., po 200 rubli na gospodarza biednego—niepijaka, zobowiązując ich do nabożeństwa raz w rok za duszę jego i jego krewnych w rocznicę jego śmierci.

Wspaniałym był pogrzeb ś. p. ks. Lesiewicza. D. 27 grudnia zaczęli się zjeżdżać księża; 15 ich było. O g. 9 i pół wieczorem wobec tłumów zebranych w mroźny czas, pod gwiaździstem niebem, przy pochodniach i latarniach, przy odgłosie dzwonów i smutnym pogrzebowym śpiewie ukazała się w drzwiach probostwa, w górze, nad głowami żyjących, trumna z umarłym, sercu naszemu drogim ś. p. ks. kan. Lesiewiczem. Gdy trumna stanęła na katafalku, wszedł na ambonę ks. Stan. Cichocki.—Przemówił krótko a serdecznie.

Nazajutrz celebrował Mszę św. najstarszy dziś w dekanacie ks. Leop. Tuzinkiewicz, dyakonem był niżej podpisany, a subdyakonem b. wikaryusz nieboszczyka, ks. Jan Moczulski, proboszcz z Wiszniowca. Po skończonej Mszy św. mówił ks. Praczewski.

Wreszcie około g. 2 po południu wzięli kapłani na ramiona wielką metalową trumnę i ruszył pochód na cmentarz. Kilkutysięczny tłum towarzyszył zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku.

Zwłoki spoczęły pod kaplicą murowaną pp. Zalewskich. I tu na progu raz jeszcze przemówił ze łzą w oku jeden z asystujących, a po nim—wykonawca woli zmarłego, obywatel ze Zbytynia—p. Karol Frankowski, w imieniu swojem i parafian.

Tak pożegnaliśmy na zawsze naszego dziekana. Ks. Serafin Sobański.

Ze Zwiahelskiego.

D. 7 stycznia r. b. ksiądz kanonik Władysław Lachowicz, po jedenastoletniej owocnej pracy w Zwiahlu w charakterze proboszcza i dziekana, opuścił tę parafię, żegnany łzami wdzięczności i żalu. Parafianie mieli w nim najczulszego i wyrozumiałego ojca, światłego i niestrudzonego pracownika: nie szczędził—ani pracy, ani zdrowia swego, by oświecać ich umysły, uszlachetniać i rozpalać ich serca ogniem miłości Boga i bliźniego.

Po całej ogromnej parafii zaszczepiał najrozmaitszymi sposobami prawdziwą oświatę, a swojemi światłemi naukami w konfesyonale i z ambony tak przekształcił tę dawniej opuszczoną parafię, że obecnie może ona służyć za przykład innym.

Dzięki księdzu Lachowiczowi kościół parafialny zwiahelski, przedtem zaniedbany i opuszczony, obecnie jest ozdobą łucko-żytomierskiej dyecezyi. Oprócz kościoła parafialnego pobudował kościół na grzebalnym cmentarzu, wzniósł śliczny kościołek w Emilczynie i przygotował materyał budowlany dla kościoła w Słobódce. Pobudował również probostwo.

Kapłani dekanalni mieli w nim wyrozumiałego i roztropnego zwierzchnika, który swoim taktem wszystkie nieporozumienia łagodził.

Dzięki tym wszystkim zaletom cieszył się proboszcz prawdziwym szacunkiem, czcią i miłością, nic więc też dziwnego, że teraz wyjazdowi jego towarzyszy szczery żal podwładnych księży i parafian.

Jeden z kapłanów dekanalnych.

m. Korzec.

Z Wołynia.

Wołyński związek hodowli koni przy Towarzystwie starokonstantynowskiem nie odbył jeszcze walnego posiedzenia, gdyż jeszcze nie wszystkie stada, które zapisano do związku, są zwiedzone przez inspektora. Objazd inspekcyjny opóźniony jest z tego powodu, że inspektor zebrał i wyszukał najpierw odpowiednią ilość reproduktorów.

Do 15-go stycznia zwiedzono 20 stadnin, pozostaje jeszcze do zwiedzenia 15, a i nowi wciąż hodowcy przybywają.

W kilkunastu stadninach wprowadzono już nowych i odpowiednich reproduktorów, i wśród tychże takie, jak „Lew Lechistanu", „Casque d'Or", 3 potomków Gastow-Phoebu a „Gmacha" i inne. Kilka ogierów zamieniono odpowiednio do klaczy. Dzięki bezinteresownemu pośrednictwu przy sprowadzaniu reproduktorów z Królestwa i kresowych gubernii, przeszło kilkanaście klaczy i kilka ogierów krwi wschodniej do Królestwa.

Ogólna ilość ogierów, które wprowadzono do stadnin w przeciągu 7-iu miesięcy, wynosi 28, w tym 5 pół krwi clydesdale'ów stada Kordelowieckiego i jeden stada L. Walkhoffa.

Pp. hodowcy, życzący należeć do związku, raczą zgłaszać się do prezesa p. R. Pieńkowskiego w Hleżnej, p. Lubar Wołyń; tamże adres inspektora p. A. Wilkońskiego. Ogierów zdatnych do rozpłodu mamy do rozporządzenia ilość dostateczną i takowe wskazujemy bezinteresownie każdemu hodowcy.

Wskazywane są tylko takie ogiery, które inspektor obejrzał. A W

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreźna 9) róg Puszkińskiej